

**Martyna Ujma**

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

**OD NADZIEI DO ROZCZAROWANIA  
– JÓZEF PIŁSUDSKI W MIĘDZYWOJENNEJ LITERATURZE  
(NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH)**

**Wstęp**

Rok 1918 przyniósł nadzieję na odbudowę zniewolonego przez sto dwadzieścia trzy lata państwa polskiego. Po zakończeniu I wojny światowej nowo formujący się kraj stanął przed wyzwaniem scalenia lokalnych ośrodków władzy i utworzenia silnego rządu centralnego. Najważniejszą rolę w procesie odzyskiwania wolności (przynajmniej tę w „mitologii” odzyskania niepodległości), okazał się odegrać Józef Piłsudski, który 10. listopada 1918 r. wrócił z Magdeburga, i który 11. listopada z rąk Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego przejął władzę nad wojskiem polskim. Kiedy 14. listopada rozwiązała się Rada, Piłsudski miał już pełnię władzy politycznej. Trzy dni później misję sformowania nowego rządu otrzymał Jędrzej Moraczewski i zaczęto przygotowania ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego oraz wprowadzanie reform<sup>1</sup>.

Tak oto Piłsudski stał się legendą, którą przez długi czas opiewała literatura piękna. Literackie portrety Marszałka pojawiały się na kartach zarówno prozy, jaki i poezji. Najsłynniejszym jego piewcą był Juliusz Kaden-Bandrowski, a pisali o nim również Waław Sieroszewski, Kazimiera Hłakowiczówna, Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska i Jarosław Iwaszkiewicz. Do grona sympatyków Piłsudskiego należeli także przedstawiciele grupy poetyckiej „Skamander” tacy, jak Jan Lechoń, Antoni Słonimski czy Julian Tuwim<sup>2</sup>.

W literackich świadectwach odbioru polityki Piłsudskiego można zauważyć pewnego rodzaju ewolucję. Na początku swej władzy w wolnej Polsce uznawany był za postać, która jest jedyną nadzieją dla odbudowującego się po latach niewoli kraju. Wielu określało go nobilitującym mianem „kierownika narodu”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego (z dnia 28 listopada 1918.; Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr 18, poz. 46).

<sup>2</sup> O tym, że poeci związani z grupą Skamander bliscy byli obozowi Józefa Piłsudskiego świadczy choćby fakt, że opiewali w swojej twórczości Marszałka, a także obejmowali niektóre stanowiska państwowe. Tak na przykład Julian Tuwim podczas wojny polsko-bolszewickiej pracował w Biurze Prasowym Piłsudskiego (V.: P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007, s. 343).

<sup>3</sup> M. Pytasz, *Poeta i Marszałek*, [w:] *Skamander. Studia o twórczości Antoniego Słonimskiego*, t. 6, red. I. Opacki, A. Węgrzyniak, Katowice 1988, s. 144.

Z czasem jednak, gdy na osobę Marszałka padł cień niepowodzeń politycznych, zaczęto postulować zaniepokojenie i dezaprobatę wobec autorytarności polityki przezeń prowadzonej. Tak na przykład Antoni Słonimski, który mocno przeżył sprawy Studzieńca (akty bestialstwa wychowawców wobec dzieci w zakładzie poprawczym) oraz Łucka i Brześcia (niegodne człowieka metody stosowane wobec więźniów politycznych), bardzo wyraźnie wyrażał swój zawód<sup>4</sup>. W artykule „Walka z mgłą” opublikowanym w Londynie w latach czterdziestych, pisał o swoim stosunku do polityka: „Jak wielu ludzi o przekonaniach lewicowych, liberalnych, socjalistów i demokratów, byłem sercem bliski osobie Piłsudskiego. Jak wielu ludzi tego pokroju, stosunek mój do Piłsudskiego uległ zmianom. Bliski nam był Piłsudski z czasów „Robotnika”, Piłsudski – wódz legionów i wskrzesiciel państwa, Piłsudski – towarzysz Daszyńskiego i przyjaciel Narutowicza. W czasie wypadków majowych byliśmy całą duszą po stronie piłsudczyków. Pierwszy wstrząs, pierwsza zmiana w mych uczuciach, to była sprawa Brześcia (...). Potem przyszła sprawa pacyfikacji. Był to wstrząs jeszcze głębszy, jeszcze boleśniejszy. Tym bardziej, że byliśmy mimo wszystko wciąż jeszcze pod czarem wielkiej postaci Piłsudskiego”<sup>5</sup>.

Swoją dezaprobatę wobec nieludzkiego traktowania jednostek wyraziła także Maria Dąbrowska. W wypowiedziach niejednokrotnie podkreślała brak zrozumienia dla usprawiedliwiania takiego stanu racjami najwyższymi<sup>6</sup>. Niemniej jednak literaci Dwudziestolecia międzywojennego wspierali i tworzyli legendę Marszałka, który w ich opinii był sprawcą wolności Polski, a po jego śmierci z sentymentem wspominali czasy świetności rządu sanacyjnego.

### **Ojczyzna zakwitająca bohaterstwem - Jana Lechonia portret Piłsudskiego**

Legenda Piłsudskiego nie zrodziła się w dniu odzyskania przez Polskę niepodległości. Wacław Sieroszewski już w 1905 r. pisał, iż przyszły Marszałek „staje się z wolna narodową legendą”<sup>7</sup>. O szacunku do przywódcy świadczy także jedna ze strof sławnej pieśni „My, Pierwsza Brygada”, będącej swego rodzaju hymnem I Brygady Legionów Polskich:

„Krzyczeli, żeśmy stumanieni,  
Nie wierząc nam, że chcieć – to móc!  
Leliśmy krew osamotnieni,  
A z nami był nasz drogi Wódz!”<sup>8</sup>

Baśń o Piłsudskim rodziła się więc już od początku XX w. Silny przypływ tekstów sławiących omawianą postać nastąpił jednak po roku 1918, kiedy to miejsce miały wydarzenia takie, jak odzyskanie niepodległości, powrót Marszałka do Warszawy, powołanie go na stanowisko Naczelnika Państwa czy wreszcie

---

<sup>4</sup> V.: *ibid.*, s. 280.

<sup>5</sup> A. Słonimski, *Walka z mgłą*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” 1941, nr 9, cyt. wg M. Pytasz, *op. cit.*, s. 145.

<sup>6</sup> V.: M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1932*, t. 1, Warszawa 1988, s. 186.

<sup>7</sup> Cyt. za: W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986, s. 10.

<sup>8</sup> *Hymn Pierwszej Brygady*, [w:] *Józef Piłsudski w poezji*, Warszawa 1983, s. 5.

wojna polsko-bolszewicka 1919–1921<sup>9</sup>. Określano go wówczas mianem herosa, wodza, rycerza. Włodzimierz Wójcik zauważa, że: „(...) literackie wyobrażenie o Piłsudskim jako o herosie, bohaterze, rycerzu, wodzu, hetmanie zrodziło się na gruncie psychicznego zapotrzebowania społeczeństwa polskiego na wielką indywidualność, zapotrzebowania szczególnie mocno podsycanego przez nasz piśmiennictwo okresu Młodej Polski”<sup>10</sup>. Taką tezę potwierdzają także słowa Jana Lechońa na temat osoby Piłsudskiego: „O samym Piłsudskim mówić oczywiście w kategoriach popularności nie można, bo uczucie dla niego niecałej Warszawy bynajmniej, ale jej lewicy politycznej, robotników, młodzieży, poetycznych kobiet – było to zjawisko innego niż popularność wymiaru, było to olśnienie duszy, potężna miłość na całe życie. To nie to, że pisali o nim pięknie Sieroszewski i Kaden, że go malowali Malczewski, Kossak i Wyczółkowski, sprawiło, że wszystko, co było młode w narodzie, spragnione piękna i wolności – od razu rozpoznawało Piłsudskiego i poszło za nim”<sup>11</sup>.

Miejscem, które w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sławiło postać Piłsudskiego, była kawiarnia artystyczna „Pod Picadorem”. Pojawiali się w niej nie tylko pisarze i artyści, ale i warszawska elita polityczna, do której należeli endecy i belwederczycy. Przy stoliku na Ziemiańskiej zasiadali najwybitniejsi pisarze oraz generałowie, wśród których znajdował się między innymi generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Pod Picadorem, a później grupę poetycką Skamander, uważa się także za formację piłsudczykowską<sup>12</sup>. Członkowie wspomnianej społeczności redagowali także teksty dla prasy związanej z obozem Piłsudskiego. Publikowali w magazynach takich, jak „Naród”, „Głos Prawdy”, „Droga”, „Cyruлик Warszawski”, „Pamiętnik Warszawski” czy „Gazeta Polska”<sup>13</sup>.

Wspomniany wcześniej Lechoń, także członek grupy Skamander, darzył Marszałka ogromnym szacunkiem. W wierszu „Polonia Resurrecta” z 1917 r. poeta marzył:

„Da Bóg nam kiedyś zasiać w Polsce wolnej,  
Od żyta złotej, od lasów szumiącej,  
Da Bóg, a przyjdzie dzień nieustający  
Dla srebrnych pługów udręki mozolnej”<sup>14</sup>.

Kiedy więc rok później odzyskanie niepodległości było już faktem, stał się jednym ze sławicieli bohatera narodowego. Pisał o nim na przykład w wierszu „Piłsudski”:

„Hej kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!  
Katedra oszalała! Ze wszystkich sił dzwoni,  
Księża idą z katedry w czerwieni i złocie,

<sup>9</sup> V.: W. Wójcik, op. cit., s. 26.

<sup>10</sup> Ibid., s. 120.

<sup>11</sup> J. Lechoń, *Portrety ludzi i zdarzeń*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1999, s. 137.

<sup>12</sup> V.: M. Pytasz, op. cit., s. 142.

<sup>13</sup> V.: Ibid., s. 146.

<sup>14</sup> J. Lechoń, *Polonia Resurrecta*, <http://lo1.sandomierz.pl/biblio/data/uploads/poezja/poezjapatrioty-czna.pdf>, dostęp: (13.12.2016).

Białe kwiaty padają pod stopy piechocie,  
Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!  
A On mówić nie może! Mundur na nim szary”.<sup>15</sup>

Cytowany utwór pochodzi z tomiku poetyckiego Lechonia „Karmazynowy poemat”, który przepełniony jest patriotycznym tonem i w którym „jawiła się młoda ojczyzna, walcząca o istnienie, zakwitająca bohaterstwem, sztuką ogłaszającą wolność, poezję tryumfu i radości w państwie o granicach zboczonych krwią Polaków, ale jeszcze nie uznanym”<sup>16</sup>. Poeta wpisując wiersz o Piłsudskim w patriotyczny tomik uczynił tę postać niejako legendą i symbolem polskości. Odtwarza w nim także aurę listopada 1918 r.<sup>17</sup>. Ireneusz Opacki zauważa jednak, że skrupulatne przesłedzenie źródeł pozwala na stwierdzenie, iż w dniu odebrania przez Piłsudskiego władzy z rąk Rady Regencyjnej mieszkańcy Warszawy nie mogli oglądać tak spektakularnego przedstawienia, jakie Lechoń zaprezentował w swoim wierszu: „Dodajmy, iż dość skrupulatne przeszukiwanie źródeł nie pozwoliło stwierdzić, że listopadowa Warszawa 1918 r. oglądała taką ułańską i katedralną paradę; Piłsudski przyjechał do stolicy w przeddzień wyzwolenia, przejście przezeń władzy od Rady Regencyjnej odbyło się bez rządowych manifestacji, na głowę zwały mu się kłopoty związane z rozbrojeniem wojsk niedawno zaborczych. Tworzyły się, co prawda, pochody — ale organizowane samorzutnie przez ludność cywilną, improwizowane”<sup>18</sup>.

Głębsza interpretacja pozwala jednak odnieść wrażenie, iż Lechoń stara się odwołać do intronizacji Rady Regencyjnej w Królestwie Polskim w październiku 1917 r. Według „Pamiętnika dziesięciolecia 1914–1925” Stanisława Karpińskiego, na który powołuje się Opacki, uroczystość była pompatyczna, nastawiona na rozmach i załagodzenie nieprzychylnych opinii polskiej społeczności i zaspokojenie jego marzenia o wolności<sup>19</sup>. Tak zarysowana sytuacja kontrastuje z postawą Piłsudskiego, który „mówić nie może” i który ubrany jest w szary mundur wojskowy. Jest to zachowanie zgodne z oczekiwaniami Polaków, którzy nie byli stęsknieni za pompatycznością uroczystości, ale za prawdziwą wolnością, której symbolem stali się żołnierze i Marszałek. Oto zwyczajna szarość ubrania wojskowego wygrywa z purpurą, karmazynem szat królewskich. Piłsudski był bowiem tą postacią, która uosabiała polskości. Jan Lechoń w swym wspomnieniu pisał: „(...) To coś tajemnicze, magnetyczne, nie do określenia, była to sama istota Piłsudskiego, jego magiczny związek z przeszłością, była to przeszłość w nim wcielona, sprawiająca, że kto wszedł w krąg jego czaru, doznawał jakby olśnienia ciągłością historii Polski, kto na niego spojrział, myślał nie o nim tylko, ale zarazem o Kościuszcze, o nocy listopadowej, o czachowszczykach w powstańczych

---

<sup>15</sup> Ibid., *Piłsudski*, [w:] *Karmazynowy poemat*, Warszawa 1930, s. 11–12.

<sup>16</sup> R. Malczewski, *Śpiew*, [w:] S. Baliński, *Pamięci Jana Lechonia*, Londyn 1958, s. 35.

<sup>17</sup> V.: I. Opacki, *Wokół „Karmazynowego poematu” Jana Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4, s. 443.

<sup>18</sup> Ibid., s. 445.

<sup>19</sup> V.: S. Karpiński, *Pamiętnik dziesięciolecia 1915-1924*, s. 152-154, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=129347&from=publication> (dostęp grudzień 2016 r.), Powołuje się na I. Opacki w cytowanym w pracy artykule „Wokół «Karmazynowego poematu» Jana Lechonia”.

burkach”<sup>20</sup>.

Piłsudski stał się zatem kimś, kto odzwierciedlał zapotrzebowanie zniewolonych przez przeszłość Polaków na bohatera-wyzwolicieła narodu.

### Literacka legenda centralizacji władzy po 1918 roku w *Generale Barczu* Juliusza Kadena-Bandrowskiego

Juliusz Kaden-Bandrowski, autor powieści „Generał Barcz”, urodził się 24 lutego 1885 r. w Rzeszowie. Wychowywał się w rodzinie o wielopokoleniowych tradycjach naukowych i artystycznych. W swoich dziełach odnosił się do sytuacji społeczno-politycznej Polski mu współczesnej. W wydanej w 1911 roku powieści „Zawody” porusza temat poniżenia i samotności pracowników fizycznych i rzemieślników krakowskich, ukazując jednocześnie mechanizmy walki o przetrwanie<sup>21</sup>. W drugim dziele, opublikowanym w 1913 r. oscyluje wokół sytuacji politycznej Warszawy po 1905 r. Przed wybuchem I wojny światowej zaczął pisać powieść „Łuk”, którą wydał ostatecznie w maju 1919 r. Kaden-Bandrowski zajmował się także publicystyką, ale to „Generał Barcz”, przyniósł mu największy rozgłos i szereg dyskusji na temat dialogu powieści z sytuacją polityczną ówczesnej Polski.

Aura polityczna, towarzysząca rozpoczęciu druku odcinkowego „Generała Barcza”, stanowi ważny kontekst interpretacyjny dla omawianego utworu. Kolejne części wydawano w „Kurierze Polskim” od 9 września 1922 roku, natomiast całość ukazała się 4 kwietnia 1923 roku w nakładzie 5200 egzemplarzy<sup>22</sup>. Jest to bardzo ważny czas dla formowania się polskiej państwowości. W listopadzie 1922 roku, czyli ponad rok po uchwaleniu Konstytucji marcowej, odbyły się pierwsze wybory do Sejmu i Senatu. Pojawiło się wówczas dziewiętnaście list wyborczych, w których o władzę zabiegali dwaj najwięksi rywale: Chrześcijański Związek Jedności Narodowej oraz Blok Mniejszości Narodowych<sup>23</sup>. W wyborach 1922 r. wygrało stronnictwo prawicowe, tak zwana Chjena. Uzyskanie stu sześćdziesięciu trzech mandatów i przewaga nad Polskim Stronnictwem Ludowym „Piastem” – partią Wincentego Witosa z siedemdziesięcioma mandatami – nie zapewniła prawicy większości. W wyniku rozmów tych dwóch stronnictw politycznych doszło do porozumienia, którego wynikiem stał się pakt lanckoroński oraz stworzenie rządu Chjeno-Piasta. Kraj stopniowo pograżał się w inflacji, natomiast we Włoszech i Niemczech coraz silniej dawało odczuć się powiew tendencji faszystowskich. Udało się jednak wybrać 1 grudnia 1922 r. marszałka Sejmu – Macieja Rataja oraz Senatu – Wojciecha Trąpczyńskiego. 4 grudnia z kandydowania na stanowisko prezydenta zrezygnował Piłsudski, a urząd ten kilka dni później objął Gabriel Narutowicz, reprezentant Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Władza nowo wybranego prezydenta nie trwała jednak długo, bowiem 16 grudnia Narutowicz zginął od strzału wymierzonego przez endekę Eligiusza Niewiadomskiego. Wobec tak rysującej się sytuacji oficerowie Józefa Piłsudskiego w porozumieniu z piłsudczykami znajdującymi się w szeregach

<sup>20</sup> J. Lechoń, *Portrety...*, s. 137.

<sup>21</sup> V.: M. Sprusiński, *Wstęp*, [w:] J. Kaden-Bandrowski, *Generał Barcz*, Wrocław 1984, s. VIII.

<sup>22</sup> Informacje opieram na postawie wstępu M. Sprusińskiego do wydania *Generała Barcza* w serii *Biblioteka Narodowa*.

<sup>23</sup> V.: A. Ajnenkiel, *Historia sejmu polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1989.

Polskiej Partii Socjalistycznej postanowili zapewnić przywódcy sukces. Partia Ignacego Daszyńskiego odmówiła jednak współpracy, a 20 grudnia prezydentem został Stanisław Wojciechowski, zaś premierem Władysław Sikorski<sup>24</sup>.

Kaden-Bandrowski w „Generale Barczu” odnosi się właśnie do tego czasu, gloryfikując niejako postać Józefa Piłsudskiego. Intencją autora nie wydaje się jednak portretowanie wydarzeń i postaw politycznych ich uczestników, ale przedstawienie motywacji psychicznych, kształtujących osobowości bohaterów. Poświadcza ową tezę zapowiedź redakcji „Kuriera Polskiego” pierwszego odcinka dzieła: „«Generał Barcz» jest (...) pierwszą próbą ujęcia współczesności i wybitnych jej postaci nie na płaszczyźnie publicystyki, haseł, partii, koterii i programów, ale od strony psychiki, intymności i wewnętrznego życia. (...) Mniejsza o to, czy rzeczy, które opowiedziano w «Generale Barczu» są autentyczne, opisane z życia lub zmyślane. Ale na pewno należą one do kategorii artystycznie najprawdziwszych i najbardziej fascynujących siłą zobaczenia prawdy o ludziach, zdarzeniach, motywach i sprzężynach działania. (...)”<sup>25</sup>.

Powieść Kadena-Bandrowskiego jest bez wątpienia poświęcona mitologizacji postaci Piłsudskiego, którego autor darzył ogromnym szacunkiem. Jest to także świadectwo tworzenia się polskiej władzy po 1918 r. Przedstawione w „Generale Barczu” postaci i sytuacje korespondują niejako z rzeczywistą polską sceną polityczną okresu dwudziestolecia międzywojennego. Michał Sprusiński zauważał, że niełatwo jest jednak jednoznacznie odnaleźć w portretach literackich ludzi żywych: „«Generał Barcz» nie ukazywał portretów ludzi żywych przeniesionych ostentacyjnie do powieści, lecz bohaterów literackich, stworzonych kadenowską techniką montażu faktu i fikcji, podniesienia ich kompozycji do rangi symbolu”<sup>26</sup>.

Bardzo ważny dla interpretacji powieści jest także kontekst wydarzeń lat 1918–1919. To właśnie te lata wydaje się obejmować akcja. Rzecz dzieje się w Krakowie, gdzie po cichu tlą się marzenia o niepodległej Polsce. Sytuację polityczną i przewidywania co do niej snuje bohater utworu, Pyć: „Wnet będziemy mieli sto Ojczyzn... Zaraz wkrótce zrobi się jedna ludowa na prowincji... Druga wojskowa legnie się tutaj pod kosmatą piersią jedyne go na placu pułkownika, Dąbrowy... Trzecia gdzieś między Radziwiłłowem a Przemyślem, w postaci naszego Barcza... (...) Czwarta kokosi się w tłustych kłębach wodza wschodu, boskiego Krywulta... Gdzieś na kresach... Piąta w Warszawie... Dodaj do tego byłę Koła Sejmowe, wszystkie kawiarnie, wszystkie bajzle...”<sup>27</sup>.

Słowa te odnoszą się do wydarzeń takich, jak utworzenie Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej Ignacego Daszyńskiego 7 listopada 1918 r., powołanie Polskiej Komisji Likwidacyjnej i objęcie przez nią władzy 31 października 1918 r. w Krakowie czy sprawowanie od 23 października 1918 r. władzy przez rząd

<sup>24</sup> V.: A. Chojnowski, P. Wróbel, *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.

<sup>25</sup> Powieść „Kurier Polski” – „Generał Barcz” Kadena-Bandrowskiego, „Kurier Polski” 1922, nr 246. Cyt. wg M. Sprusiński, *Wstęp*, [w:] J. Kaden-Bandrowski, *Generał Barcz*, Wrocław 1984, s. XLIII–XLIV.

<sup>26</sup> M. Sprusiński, op. cit., s. 50.

<sup>27</sup> J. Kaden-Bandrowski, op. cit., s. 11–12.



Józefa Świeżyńskiego, powołanego przez Radę Regencyjną<sup>28</sup>. Czwartą władzą, wymienianą przez Pycia, jest poznańska Rada Żołnierska<sup>29</sup> natomiast piątą, warszawską – jest sam Piłsudski. W „Generale Barczu” pojawia się także miano „ojczyzny krywultowskiej”, która symbolizuje ambicje endecji.

Powieściowa dyskusja na temat wyboru między ustrojem demokratycznym a władzą silnej ręki odnosi się do sytuacji politycznej kraju u progu lat dwudziestych ubiegłego wieku. Jak wspomniano we wstępie w okresie tym najważniejszym celem było bowiem sformowanie silnego, centralnego rządu, a takie właśnie napięcia stara się przedstawić w swoim utworze Kaden-Bandrowski. Trzeba jednak pamiętać, iż nie jest to obiektywne źródło historyczne, ale literacka stylizacja i tendencyjne przedstawienie wydarzeń towarzyszących pierwszym latom po odzyskaniu niepodległości przez Polskę.

### **Od demokracji parlamentarnej po autorytaryzm – przewrót majowy 1926 r. i jego następstwa oczyma Antoniego Słonimskiego**

II Rzeczpospolita funkcjonowała w okresie międzywojennym jako republika. Do 1926 r. mówić można było o istnieniu w Polsce tak zwanej demokracji parlamentarnej. Podwaliną, i jednocześnie gwarantem, rzeszonego systemu była Konstytucja marcowa z 1921 r.<sup>30</sup>. Była ustawą wzorowaną na modelu francuskim, na kształt której wpływ miała Narodowa Demokracja. Polskiej polityce wewnętrznej daleko jednak było do ideału. Ustrój demokratyczny wiązał się z pluralizmem partyjnym. Czy była to zaleta, czy też wada, można uznać za kwestię sporną, jednakże pewnym jest, iż podstawową trudnością było utworzenie stałej i silnej koalicji rządzącej. Warto także dodać, że Polska po zakończeniu I wojny światowej borykała się z kryzysem gospodarczym. Wydatki II Rzeczpospolitej w pierwszych latach po jej utworzeniu doprowadziły także do narastającej inflacji. Wraz z nadejściem 1926 r. Polska znajdowała się w stanie bałaganu politycznego i gospodarczego. Bez wątplenia można uznać te wszystkie czynniki za punkt zapalny po włączeniu się Piłsudskiego w walkę o władzę w ojczyźnie. Do ostatecznego wzrostu popularności Marszałka przyczyniły się jednak sromotne skutki złej polityki międzynarodowej polskiego rządu, mianowicie rezultat wojny celnej z Niemcami i porażka polityki dyplomatycznej na konferencji w Locarno w 1925 r.<sup>31</sup>.

12 maja 1926 r. Piłsudski wraz z wiernymi sobie oddziałami wojskowymi wkroczył do Warszawy. Bezowocne okazały się próby negocjacji Marszałka z prezydentem Wojciechowskim. W mieście rozpoczęły się walki uliczne. Na nic zdał się strajk na kolei zainicjowany przez PPS 13 maja 1926 r. Już w dniu

<sup>28</sup> V.: Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” nr 189 z 30 października 1918; Dekret o utworzeniu Ministerstw: Spraw Zewnętrznych, Spraw Wojskowych, Komunikacji i Apropowizacji (Dz.U. 1918 nr 14 poz. 30).

<sup>29</sup> Por. S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo-żołnierskie w Wielkopolsce 1918–1919*, Poznań 1959.

<sup>30</sup> Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1921 nr 44 poz. 267).

<sup>31</sup> *Układy w Locarno podpisane dnia 16 października 1925 r.: pełny tekst protokołu końcowego konferencji w Locarno wraz z projektami traktatów i konwencji*, Warszawa 1925, [online] Dostęp: <http://www.pbc.gda.pl/dlibra/plain-content?id=44409>.

kolejnym Piłsudskiemu udało się zająć Belweder, a prezydent złożył urząd i zdymisjonował rząd Wincentego Witosa. Wkrótce powołano nowy rząd, na czele którego stanął popierany przez piłsudczyków Kazimierz Bartel. 31 maja na urząd prezydenta Zgromadzenie Narodowe wytypowało Piłsudskiego, który nie przyjął nominacji, na swoje miejsce wyznaczając Ignacego Mościckiego<sup>32</sup>.

Piłsudski do władzy szedł z hasłem „sanacji”, czyli odnowy, uzdrowienia stosunków politycznych w kraju. Po wprowadzeniu 2 sierpnia 1926 r. noweli sierpniowej, wzmacniającej rolę prezydenta, a marginalizującą zadania parlamentu, Marszałek oraz współpracujący z nim pułkownicy podejmowali najważniejsze decyzje w kraju. Zmiany, które zapisano w konstytucji dawały prezydentowi prawo do rozwiązania Sejmu i Senatu, wydawania rozporządzeń z mocy ustawy, a także pozbawiły Sejm prawa do samorządności. Wynikiem wprowadzenia noweli w życie było ukształtowanie się w Polsce ustroju autorytarnego, którego głównym decydem był Piłsudski oraz popierające go otoczenie polityczne.

Autorytarny charakter rządów oraz militaryzacja kraju i oddanie części mocy decyzyjnej grupie pułkowników piłsudczykowskich nie mogło przejść bez echa wśród elity artystycznej i naukowej ówczesnego społeczeństwa. Szczególnie niepocholebnie wyrażano się na temat ingerowania państwa w sprawy związane ze sztuką i cenzury jaką starano się artystom narzucić. W 1927 r. we wpisie do „Kroniki tygodniowej” Słonimski pisze: „Przy obecnej militaryzacji kraju wszystko jest możliwe. Jeśli generałowie wnoszą na Wawel trumnę Słowackiego, nie ma przeszkody, aby wzięli na swe barki całą literaturę. Jak donoszą pisma, jeden z generałów objął już dość trudną jak na wojskowego posadę dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. Podobno pierwszy budżet roczny będzie przez generała Góreckiego zameldowany przed pomnikiem księcia Józefa [...]. Sądzę, że pomnik ks. Józefa przyjmie ten raport bez sprzeciwu, kto wie jednak, czy jego koń się przy tym nie uśmiechnie”<sup>33</sup>.

Prezentowana wyżej wypowiedź pisarza pokazuje jego ironiczny stosunek do poczynań autorytaryzmu Piłsudskiego. Ten ostry, ale zarazem dowcipny ton, jest wyrazem opinii Słonimskiego na temat ustrojów niedemokratycznych w ogóle. W kolejnej części swojego felietonu kontynuuje krytykę rządów sanacji, zaznaczając przy tym jej absurdalność oraz uwojskowanie życia politycznego, społecznego, a zwłaszcza artystycznego: „We wszystkich dziedzinach życia brak jest u nas ludzi. Generałowie muszą być dyrektorami banków, nie-literacki muszą redagować tygodniki literackie i miesięczniki poetyckie, ale wszystko to nie jest tragiczne, póki wojskowi robią różne rzeczy za cywilnych. Byłoby znacznie gorzej, gdyby cywilom kazano robić w fachu wojskowym”<sup>34</sup>.

Słonimski do śmieszności sprowadza także oddanie członków artystycznej społeczności obozowi Piłsudskiego: „(...) Istnieją różne organizacje, ale ludzie są ci sami. W lokalu na brackiej 5 o godzinie piątej odbywa się zebranie Związku Zawodowego Literatów. Przewodniczący Sieroszewski, a mówi Kaden albo Goetel. O szóstej w tym samym lokalu odbywa się zebranie Polskiego Klubu Literackiego – przewodniczący Goetel, a mówi Kaden albo Sieroszewski, po czym

<sup>32</sup> V.: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937, s. 33–34.

<sup>33</sup> A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1927–1939*, wyboru dokonał i wstępem i przypisami opatrzył W. Kopański, Warszawa, 1956, s. 19.

<sup>34</sup> *Ibid.*, s. 19–20.



idą wszyscy razem do drugiego pokoju, gdzie odbywa się zebranie Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Tam (niewielka to jest rozmaitość) przemawia Dębicki, który nie mógł być na zebraniu Polskiego Klubu Literackiego, bo przewodniczył w Syndykacie Dziennikarzy (...)<sup>35</sup>.

Pisarz wspomina tutaj o Kadenie-Bandrowskim i Sieroszewskim, którzy jak wcześniej już zaznaczono należeli do jednych z najbardziej zagorzałych zwolenników Piłsudskiego. Przywołany jest także Ferdynand Goetel – literat, prezes PEN Clubu (w latach 1925–1930) znany z umiłowania ideologii faszystowskich oraz Zdzisław Dębicki – poeta i publicysta, redaktor „Tygodnika Ilustrowanego” i krytyk literacki „Kuriera Porannego”.

We wpisie z 1928 r. Słonimski ponownie krytykuje zaangażowanie literatów w sprawy polityczne, wymierzając równocześnie ostrze swojej publicystyki w sposób kształtowania państwa i jego ustroju: „Że państwo mało zajmuje się literaturą – to źle. Gorzej jest jednak, że literatura chodzi na czworakach przed państwem. Wolno się pisarzom odgradzić od życia, nikt nie zmusza poetów lirycznych do reformowania ustroju społecznego. Ale tam gdzie poeci stykają się z tym życiem - w swoich wystąpieniach, nie podoba mi się, gdy upajają się lichym ładem u nas panującym i opiewają nieco wadliwą państwowość”<sup>36</sup>.

Autor „Kroniki tygodniowej” odnosi się także do głośnego procesu, skazującego dyrektora Zakładu Poprawczego w Studzieńcu za zaniedbania i przestępstwa wobec wychowanków. Przemoc stosowana wobec chłopców przebywających w zakładzie, zwłaszcza zaś tortury, bicie i znęcanie się nad nimi budziły w nim nie tylko niesmak, ale i sprzeciw wobec przyjmowania tego typu zachowań. W sposób szczególny artysta krytykuje utajnienie procesu Studzieńca oraz odczłowieczenie współczesnego mu społeczeństwa: „(...) Dlaczego proces Studzieńca odbywa się przy pustej sali. Gdzież są wszystkie paniusie od opieki nad dziećmi, gdzież są dobroczynne, wysoko postawione osoby? Gdzież są patrioci od piosenek żołnierskich i wierszyków, gdzież te wszystkie ojczyźniaki? Czyż za chłopcem Cierpiałą, który zginął w Studzieńcu, nie przemówi nikt prócz prokuratora i powoda cywilnego? Gdzież jest Liga Obrony Praw Człowieka? [...] W sprawie Studzieńca nie ma nic ludzkiego. Atmosfera sali sądowej – to koszmar barbarzyńskiej przeszłości, nie ma tam powiewu cywilizacji, brak współczujących i rozumnych oczu publiczności(...)<sup>37</sup>.

Autorytaryzm rządów Piłsudskiego budził w Słonimskim niezrozumienie i sprzeciw. Były to pierwsze wydarzenia polityczne, które rzuciły złe światło na osobę Marszałka, i które przyczyniły się do stopniowego odchodzenia od obozu piłsudczykowskiego, zarówno wspomnianego pisarza, jak i innych artystów niegdyś z nim związanych.

### **Ciemne karty w historii Piłsudskiego – literaci wobec aresztowań działaczy opozycji i sprawy brzeskiej**

Wielu artystów i ludzi związanych z życiem polityczno-kulturalnym Warszawy lat dwudziestych ubiegłego wieku, zwłaszcza tych o przekonaniach liberalnych i socjalistycznych, popierało i chwaliło poczynania Piłsudskiego.

<sup>35</sup> Ibid., s. 20.

<sup>36</sup> Ibid., s. 71.

<sup>37</sup> Ibid., s. 115–116.

Wśród nich znajdował się Słonimski, który w przyпіływie euforii po odzyskaniu niepodległości w poemacie pod tytułem „Czarna wiosna” wydanym w 1919 r. ogłosił:

„Ojczyzna moja wolna, wolna...  
Więc zrzucam z ramion płaszcz Konrada.  
Ojczyzna w więzach już nie biada,  
Dźwiga się, wznosi, wstaje wolna”<sup>38</sup>.

Wraz z początkiem lat dwudziestych ubiegłego wieku Słonimski żarliwie popierał Marszałka, podobnie zresztą jak niemal wszyscy członkowie i sympatycy kawiarni Pod Picadorem i grupy Skamander. Z czasem jednak stosunek ten uległ zmianie. Pierwsze przejawy jego odchodzenia od obozu piłsudczykowskiego odczytać można już w roku 1927, kiedy to polityka rządu sanacyjnego wkroczyła w fazę najsilniejszego kontrolowania nie tylko spraw państwowych, ale i artystycznych. Opisanie w poprzedniej części opinie pisarza na ten temat nasiliły się wraz z nadejściem 1930 r. W artykule „Walka z mgłą” opublikowanym w Londynie w latach czterdziestych, pisał o swoim stosunku do Piłsudskiego w ten oto sposób: „Jak wielu ludzi o przekonaniach lewicowych, liberalnych, socjalistów i demokratów, byłem sercem bliski osobie Piłsudskiego. Jak wielu ludzi tego pokroju, stosunek mój do Piłsudskiego uległ zmianom. Bliski nam był Piłsudski z czasów „Robotnika”, Piłsudski – wódz legionów i wskrzesiciel państwa, Piłsudski – towarzysz Daszyńskiego i przyjaciel Narutowicza. W czasie wypadków majowych byliśmy całą duszą po stronie piłsudczyków. Pierwszy wstrząs, pierwsza zmiana w mych uczuciach, to była sprawa Brześcia [...]. Potem przyszła sprawa pacyfikacji. Był to wstrząs jeszcze głębszy, jeszcze boleśniesz. Tym bardziej, że byliśmy mimo wszystko wciąż jeszcze pod czarem wielkiej postaci Piłsudskiego”<sup>39</sup>.

W swojej wypowiedzi pisarz wskazuje na wydarzenia związane z aresztowaniem posłów należących do opozycji na polecenie Józefa Piłsudskiego. Mowa tutaj o zatrzymaniach dokonanych w nocy z 9 na 10 września 1930 r., które naznaczone były brutalnością, a także o osadzeniu działaczy opozycji w Brześciu nad Bugiem, gdzie stosowano wobec nich tortury. Sytuacja ta w oczach Słonimskiego podważyła autorytet Marszałka i spowodowała stopniowe odchodzenie od obozu sanacji. Przyczyniły się do tego także takie sprawy, jak zdrada ideałów socjalistycznych i zawarcie sojuszu z magnaterią. We wpisie do „Kroniki tygodniowej” z 1930 r., a więc bezpośrednio po wspomnianych wydarzeniach, pisarz krytycznie odniósł się do poczynań rządu, oskarżając go między innymi o zakłamanie oraz gorszenie społeczeństwa: „(...) Partia rządząca zdaje się uczyć młodzież tzw. „byczochłoplastwa”, karnośći żołnierskiej w życiu prywatnym i braku krytycyzmu w stosunku do niezrozumiałych czynów. Socjaliści pokazali nam mały kurs kompromisowości i brzydkiej polityki łączenia się wbrew interesom klasy, którą mają reprezentować, z ludźmi, których wczoraj jeszcze nazywali

---

<sup>38</sup> Id., *Czarna wiosna*, [w:] id, *Poezje zebrane*, Warszawa 1970.

<sup>39</sup> Id., *Walka z mgłą*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” 1941, nr 9, cyt. wg M. Pytasz, op. cit., s. 145.

„złodziejami grosza publicznego”<sup>40</sup>. Nie omieszkał także skrytykować stosowania przemocy wobec więzionych opozycjonistów: „Cóż się daje młodemu pokoleniu prócz tej pogładowej lekcji brutalności i bezkarności? Byliśmy świadkami procesu, który okazał w całej jaskrawości zwykle torturowanie, stosowane wobec oskarżonych, i do tego oskarżonych niewinnie. Zdawać by się mogło, że ktoś za to powinien odpowiedzieć, że ktoś się powinien podać do dymisji i że musi być jakaś kara za katowanie bezbronnych i niewinnych ludzi. [...] Ale jaką możemy mieć nadzieję poprawy, podobnie wychowując naszych następców, przyszłych więźniów, przyszłych żandarmów i przyszłych polityków?”<sup>41</sup>.

Oburzenie w Słonimskim budził także fakt nieudzielania komentarzy w sprawie Brześcia przez czołowych piewców Piłsudskiego i sanacji w ogóle – Kadena-Bandrowskiego i Sieroszewskiego. Nie podobało mu się także to, iż wspomniani artyści odmówili udziału w organizacji zbiorowego protestu przeciwko takim praktykom politycznym: „W sferach literackich znany jest już fakt odmówienia ze strony Sieroszewskiego i Kadena Bandrowskiego udziału w organizowaniu zbiorowego protestu pisarzy [wobec tortur wobec działaczy opozycji w Brześciu – przypis M.U.]. Odmowa ta uniemożliwiła najważniejsze dla sprawy wystąpienie pisarzy na gruncie czysto ludzkim i ponadpartyjnym. Protest bez ich podpisu mógłby się siłą rzeczy stać protestem pisarzy opozycyjnych”<sup>42</sup>.

Było oczywistym, że Słonimski – liberał i patriota, nie mógł się zgodzić na tak prowadzoną politykę rządu sanacyjnego. Nie był jednak jedynym artystą, który tak żywo reagował na akty bestialstwa wobec przeciwników politycznych. Na temat sprawy brzeskiej wypowiedziała się także Maria Dąbrowska, niegdyś także zwolenniczka obozu piłsudczykowski: „Nikt nie neguje tragicznych konieczności racji stanu. I jeżeli Brześć wywołał tak słuszny gniew, to dlatego, że choć nie uśmiercono nikogo, stała się tam rzecz gorsza niż wydanie wyroku śmierci na przeciwników politycznych. Postępowano tam tak, jakbyśmy nie byli narodem nie już rycerzy, a choćby przyzwoitych ludzi, ale jakbyśmy byli narodem duchowych ekonomów. Traktowanie, zarówno więźniów w Brześciu, jak bitych i upokarzanych moralnie w niesłychanie wymyślny sposób Ukraińców przy pacyfikacji Małopolski Wschodniej, która to sprawa czeka jeszcze na swoje oskarżam, traktowanie to nie przynosi chluby naszej ojczyźnie i pozostawia nieuleczalny uraz w duszy każdego, komu się te rzeczy stały wiadome”<sup>43</sup>.

Pisarka dostrzega, że postępowanie, które zastosowano wobec więźniów, nie jest godne i nie może być traktowane jako konieczność wyższa. Przysparza to wręcz wstydu dla całej ojczyzny. We wpisie do dziennika z 1934 r. krytykuje także politykę zagraniczną Polski: „Myślę o naszych sprawach. O tym, że Polska jest dziś nie lubiana i niepopularna w całym świecie, mimo głoścowego tokowania i samoupajania się na wewnątrz i pasowania kanaliowatego Becka na bohatera narodowego. Cała nasza polityka zagraniczna zdaje się być czymś, co nawet psu na budę się nie zda (obym się myliła!). Jest to polityka na złość robienia to Francji, to Czechom – która jeśli nie ma doprowadzić do wojny, co byłoby zbrodnią

<sup>40</sup> Id., *Kroniki tygodniowe...*, s. 201.

<sup>41</sup> Ibid., s. 201–202.

<sup>42</sup> Ibid., s. 205–206.

<sup>43</sup> M. Dąbrowska, *Samuelu, odpuść!*, [w:] *Maria Dąbrowska. O twórczości Marii Dąbrowskiej*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1963, s. 161.

i nieszczęściem, to w ogóle nie ma sensu. Polityka żołdatów. Nasza polityka emigracyjna jest skandalem w każdym szczególe – i może doprowadzić tylko do zniechęcenia do nas zarówno emigrantów, jak i państw stanowiących tereny naszej emigracji”<sup>44</sup>.

Na temat sprawy brzeskiej wypowiada się w podobnym tonie do Słonimskiego. Nie popiera bowiem stosowania przemocy i nadużywania władzy wobec obywateli społeczeństwa, a w szczególności przeciwników politycznych: „(...) I gdy spodem szumnych frazesów mocarstwowych idą (pomijając powszechne w całym świecie pogarszanie się spraw gospodarczych) takie rzeczy, jak stosowanie z reguły tortur i znęcania się w urzędach śledczych, upadek niezawisłości sądów, nadużycia ekspedycji karnych w Małopolsce i wreszcie Brześć, gdy obywatel w Polsce może być nie tylko pomału obierany ze swobód, ale może być nadto przez każdego uzbrojonego przedstawiciela władzy bezkarnie poniewierany (...) – nic dziwnego, że sumienia zaczyna się niepokoić”<sup>45</sup>.

W publicystycznej twórczości zarówno Dąbrowskiej, jak i Słonimskiego, pojawiają się wówczas pytania o granice totalitaryzmu, a także o to, czy walka o silne państwo nie przeistoczyła się w walkę z wolnością indywidualnym, jakim jest każdy człowiek. Zauważają także zdradę ideałów głoszonych przez piłsudczyków. Dąbrowska pyta na przykład: „Czy rząd i jego stronnicy, walcząc z partyjniactwem, nie przeobrażają się sami w partię, zdążając nadto ku temu, od czego chcieliśmy się pięć lat temu ocalić?”<sup>46</sup>. Z perspektywy czasu pisarka ocenia także przewrót majowy 1926 r.: „Niejedno z nas, którzyśmy w 1926 r. zaczynali jakby nowy żywot Polski pod hasłem rewolucji moralnej, trwożą dziś w naszym życiu publicznym uczynki i dążności, zmuszające do spoglądania z niepokojem w i tak już pełną zasadzek i niebezpieczeństw przyszłość. (...) Jedną z tych dążności jest zejście na bezdroża sprawy stosunku państwa do obywateli. Kto bacznie patrzy, ten z łatwością zauważy, że troską, jaka zaprzęta dziś sfery oficjalne, jest troska wyłącznie o «trzy główne czynniki życia państwowego»: o prezydenta, sejm i rząd. Podobno tych naczelných czynników powinno być cztery, należałoby mianowicie brać pod uwagę władzę sądowniczą (...). Być może jednak, że zgodnie z faktycznym stanem rzeczy jest ona u nas uważana za część władzy wykonawczej (...)”<sup>47</sup>.

Niejako jest to zgodne z rozważaniami pisarzy późnego Dwudziestolecia międzywojennego. Pisarstwo tego czasu odnosiło się bowiem do zapytań o rolę człowieka w systemach totalitarnych oraz o systemy niedemokratyczne w ogóle. Przykładem takich utworów są poczynania dramatyczne Słonimskiego (na przykład komedie „Lekarz bezdomny” oraz „Rodzina”) oraz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej („Mrówki” i „Baba-Dziwo”). Dążenia totalitarne na gruncie polskim, a także rodzący się w Niemczech w tym czasie nazizm, zmuszały bowiem artystów do refleksji na temat granic zniewolenia obywateli społeczeństwa.

Dąbrowska kończy cykl artykułów publicystycznych dotyczących sytuacji Polski w latach trzydziestych ubiegłego wieku gorzką refleksją. Zauważa bowiem, że Polacy jako naród nie dorośli do wolności, i owej próby nie wytrzymali. Wyraża

---

<sup>44</sup> Ead., *Dzienniki 1933–1945*, t. 2, Warszawa 1988, s. 80

<sup>45</sup> M. Dąbrowska, *Na ciężkiej drodze*, [w:] *Maria Dąbrowska. O twórczości...*, s. 158.

<sup>46</sup> *Ibid.*, s. 158.

<sup>47</sup> Ead., *O czwartym czynniku państwa*, [w:] *Maria Dąbrowska. O twórczości...*, s. 156.

jednak nadzieję, że przyjdzie na świat nowe pokolenie, które lepiej spożytkuje ten dar<sup>48</sup>.

Wśród polskich literatów, dawnych zwolenników obozu piłsudczykowskiego, dalej jednak istnieli ci, którzy popierali i bronili Marszałka. Należeli do nich między innymi Jan Lechoń i Kazimierz Wierzyński. Wspomniani poeci, zwłaszcza zaś Lechoń, utożsamiali się z sanacją i polityką pułkowników z nią związanych. Jak wcześniej wspomniano należeli do nich także Kaden-Bandrowski i Sieroszewski, którzy mimo oczekiwań literackiej społeczności nie opowiedzieli się po stronie protestujących wobec polityki partii rządzącej.

### Zakończenie

Na przestrzeni lat stosunek literatów należących do generacji międzywojnia do Piłsudskiego, jak i przezeń prowadzonej polityki, ulegał licznym przeobrażeniom. Na wybranych przykładach przedstawiono, jak wraz z upływem lat nadzieje i złudzenia wobec odzyskanej w 1918 r. niepodległości dynamicznie przenikały siebie nawzajem. Rok 1918 i przejście przez Marszałka władzy nad Polską stało się niejako cezurą nie tylko historyczną, ale i literacką. Dla wielu była to data magiczna. Jan Lechoń w swym „Dzienniku” zanotował: „Ta chwila miała w sobie coś z «Nocy listopadowej»— była w tonie naszej wielkiej legendy, w której nie można było odróżnić poezji od historii. Następnego dnia rano Piłsudski był już w Warszawie”<sup>49</sup>. Poeta dodał także: „Polska stała się wolna. Spełniło się to, co było zarazem marzeniem, najnamiętniejszą żądzą mej młodości i zdawało się szczęściem niedoścignionym, prorocstwem, którego wypełnienia byliśmy niegodni doczekać”<sup>50</sup>. Czas ten przyniósł także nadzieję na zmiany w obrębie sztuki. Pojawiła się wiara w to, iż literatura została uwolniona od obowiązków narodowo-martyrologicznych. Wierzono w powrót jej uniwersalistycznego charakteru i odnalezienie wspólnoty ze sztuką europejską<sup>51</sup>, co potwierdzają słowa krytyka literackiego Artura Sandauera: „Nazajutrz po pierwszej wojnie światowej liberalna inteligencja polska czuje się dziwnie, można rzec: tragicznie wolna. Nie tylko od rządów zaborczych; także od jakichkolwiek tradycyjnych nakazów i skrępowań. Obcy jest jej rytuał szlacheckiego dworku, obce – drobnomieszczańskie przesady. Jej styl życia, bardzo nowoczesny i postępowy – kawiarnia, teatr, błyskotliwa rozmowa – pozostawia po sobie uczucie ssącej pustki, jak gdyby odzyskanie niepodległości otworzyło w jej umysłach wakans ideologiczny, na razie nie wypełniony niczym”<sup>52</sup>. Wkrótce jednak doszło do weryfikacji, w wyniku której nadzieje na zmianę legły w gruzach. To samo tyczyło się stosunku literatów do Piłsudskiego, którzy niejednokrotnie jawnie krytykowali występki sanacji. Trzeba jednak pamiętać, że legenda Marszałka, mimo kilku wydarzeń kładących cień na jego osobowość polityczną, istniała w świadomości ówczesnych ludzi. Kiedy w 1935 r. zmarł, był to wielki szok dla niemal całego polskiego społeczeństwa. Rysował się bowiem jako postać wielka, która doprowadziła kraj do niepodległości.

<sup>48</sup> V.: Ead., *Natchnienie kłęski*, [w:] *Maria Dąbrowska. O twórczości...*, s. 165.

<sup>49</sup> J. Lechoń, *Dzienniki*, cyt. wg S. Marczak-Oborski, *Teatr polski w latach 1918–1965*, seria *Dzieje teatru polskiego*, red. T. Sivert, t. 5, Warszawa 1985, s. 11.

<sup>50</sup> *Ibid.*, s. 11.

<sup>51</sup> V.: J. Popiel, *Dramat a teatr polski dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 1995, s. 24.

<sup>52</sup> A. Sandauer, *Poeci czterech pokoleń*, Kraków 1997, s. 84.



Kazimiera Iłakowiczówna w wierszu „Serce Marszałka” określiła go mianem człowieka bez plam:

„Wiodły go obie Ojczyzny  
gościńcami wśród brzóz tych samych...  
Każda do niego się przyzna,  
bo był bez plamy”<sup>53</sup>.

Rozczarowanie jakie między innymi Słonimskiemu i Dąbrowskiej przyniosły wydarzenia takie, jak sprawa brzeska, pacyfikacja Małopolski, polityka kulturalna Jędrzejewicza czy cenzurowanie sztuki i ograniczanie swobód codziennych, nie wyzbywały ich sympatii do Marszałka z czasów, gdy był Naczelnikiem państwa. Nie pozwoliło to im także na wymazanie z pamięci tej legendy i głoszenia jej w czasach późniejszych.

### **Bibliografia**

- Ajnenkiel A., *Historia sejmu polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1989.
- Ajnenkiel A., *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego: zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1968.
- Baliński S., *Pamięci Jana Lechonia*, Londyn 1958.
- Chojnowski A., Wróbel P., *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1992.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1932*, t. 1, Warszawa 1988.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1933–1945*, tom II, Warszawa 1988.
- Dąbrowska M., O twórczości Marii Dąbrowskiej, oprac. Z. Libera, Warszawa 1963.
- Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego* (z dnia 28 listopada 1918.; Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr 18, poz. 46).
- Dekret o utworzeniu Ministerstw: Spraw Zewnętrznych, Spraw Wojskowych, Komunikacji i Apropowizacji* (Dz.U. 1918 nr 14 poz. 30).
- Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” nr 189 z 30 października 1918.*
- Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008.
- Józef Piłsudski w poezji*, Biblioteka Pamięci Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1983.
- Kaden-Bandrowski J., *General Barcz*, Wrocław 1984.
- Karpiński S., *Pamiętnik dziesięciolecia 1915–1924*, s. 152-154, [online] Dostęp: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=129347&from=publication>
- Kubiak S., Łozowski F., *Rady robotniczo-żołnierskie w Wielkopolsce 1918–1919*, Poznań 1959.
- Lechoń J., *Karmazynowy poemat*, Warszawa 1930.
- Lechoń J., *Polonia Resurrecta*, [online] (13.12.2016) Dostęp: <http://lo1.sandomierz.pl/biblio/data/uploads/poezja/poezjapatriotyczna.pdf>
- Lechoń J., *Portrety ludzi i zdarzeń*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 1999.

---

<sup>53</sup> K. Iłakowiczówna, *Serce marszałka*, [w:] *Józef Piłsudski w poezji...*, s. 30.

Majchrowski J., *Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna obozu zjednoczenia narodowego*, Warszawa 1985.

Matywiecki P., *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007.

Opacki I., *Wokół „Karmazynowego poematu” Jana Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937.

Popiel J., *Dramat a teatr polski dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 1995.

Pytasz M., *Poeta i Marszałek*, [w:] *Skamander. Studia o twórczości Antoniego Słonimskiego*, t. 6, pod. red. I. Opackiego przy współudziale A. Węgrzyniak, Katowice 1988.

Sandauer A., *Poeci czterech pokoleń*, Kraków 1997.

Słonimski A., *Czarna wiosna*, [w:] Id., *Poezje zebrane*, Warszawa 1970.

Słonimski A., *Walka z mgłą*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” 1941, nr 9.

Słonimski A., *Kroniki tygodniowe 1927–1939*, wyboru dokonał i wstępem i przypisami opatrzył W. Kopaliński, Warszawa, 1956.

*Układy w Locarno podpisane dnia 16 października 1925 r.: pełny tekst protokołu końcowego konferencji w Locarno wraz z projektami traktatów i konwencji*, Warszawa 1925, [online] Dostęp: <http://www.pbc.gda.pl/dlibra/plain-content?id=44409>.

Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1921 nr 44 poz. 267).

Wójcik W., *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986.

## **Martyna Ujma**

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

### **Od nadziei do rozczarowania - Józef Piłsudski w międzywojennej literaturze (na wybranych przykładach)**

**Streszczenie.** Niniejszy artykuł przedstawia odbiór osoby Józefa Piłsudskiego i jego rządów z perspektywy członków społeczności artystycznej Dwudziestolecia międzywojennego. Uwzględniono także kontekst historyczny, który pozwala na pogłębioną interpretację dzieł literackich. Przywołane głosy literackie i publicystyczne pokazują, jak na przestrzeni czasu zmieniało się podejście do polityki sanacji i samego Piłsudskiego. Są także obrazem tworzącej się legendy odzyskania niepodległości oraz poczynań Marszałka.

**Słowa kluczowe:** Piłsudski, legenda, Dwudziestolecie międzywojenne, niepodległość.

**Martyna Ujma**

Jan Długosz University of Częstochowa

### **From hope to disappointment - Józef Piłsudski in the interwar literature**

**Summary.** This article presents the perception of Józef Piłsudski and his reign from the perspective of artists of the Interwar Years. It includes the historical context that supports the interpretation of literary works. Cited literary and journalistic opinions shows, over the years, the change of attitude towards the Sanation and Piłsudski. They also create a picture of the legend of the regaining of independence and the Marshal's actions.

**Kewywords:** Piłsudski, legend, the Interwar Years, independence.

**Мартина Уйма**

Академія ім. Яна Длугоша в Ченстохові

### **Від надії до розчарування – Юзеф Пілсудський у міжвоєнній літературі (на вибраних прикладах)**

**Анотація:** У статті досліджено сприйняття постаті Юзефа Пілсудського і його правління членами мистецького середовища міжвоєнного двадцятиліття. Звернено увагу на історичний контекст, який дозволяє глибше інтерпретувати літературні твори. Залучені художні та публіцистичні праці дозволяють простежити, як із часом змінювався підхід до політики санації й до самого Ю. Пілсудського, легендарного борця за незалежність, що продовжив справу Маршалка.

**Ключові слова:** Юзеф Пілсудський, легенда, міжвоєнне двадцятиліття, незалежність.